

Lego Hitler

Ty, Hitler, reż. Tomasz Kaczorowski, Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu

**HENRYK MAZURKIEWICZ**

Doktor nauk humanistycznych, krytyk teatralny, członek redakcji portalu „Teatralny.pl”. Pisze dla

A A A



Fot. Michał Ramus

Niewielka Scena Bunkier Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu błyszczy niczym lakiérki, nad którymi starannie popracował doświadczony pucybut. Ten błysk podkreśla panującą dookoła czerń, chociaż, być może, działa to całkiem odwrotnie. W każdym razie ta czerń nieokreślona, niedająca się opanować wzrokiem wyciąga do mnie setki swoich dłoni, kiedy zajmuję jedno z otaczających przestrzeń gry krzeseł. Siadam i rozglądam się.

Sceny jako takiej nie ma. Scenografii – można by powiedzieć – też nie. Jedyne, co natychmiast przykuwa uwagę, to ogromne lego-głowy: Hitlera – z charakterystycznym wąsikiem, i Stalina – w szarej wojskowej czapce jak na słynnym zdjęciu z Jałty. Leżą niczym popsute zabawki monstrualnego bobasa, przy czym, znajdując się z przodu, niewytłumaczalnie stają się jak gdyby tłem dla innej lego-głowy z emblematycznym „złotym hełmem” włosów. Tak, to czterdziesty piąty prezydent Stanów Zjednoczonych.

Nie będąc zwolennikiem ani przeciwnikiem amerykańskiego miliardera i populisty, czuję, że coś mi w tym połączeniu nie pasuje, coś mnie w nim uwiera. Czyżby przegięcie artystyczne? Mam nadzieję, że tak. Nie chcę w tym momencie myśleć o magii samospełniających się przepowiedni. Jednak prawdziwa apoteoza ryzykownych analogii jeszcze czeka na widzów w postaci dłuższego wideo puszczanego na tylną ścianę-ekran. W nim uśmiechnięty Führer, prowadzony za rękę przez małą uroczą dziewczynkę, sąsiaduje z przedwyborczymi wiecami Marine Le Pen, przenikliwym spojrzeniem Putina, ułożonym z duńskich klocków modelem obozu koncentracyjnego, bajkami Disneya...

W każdym z nas drzemie mniejszy lub większy dyktator bezwzględny i okrutny – mniej więcej tak brzmi główne przesłanie przedstawienia *Ty, Hitler* Tomasza Kaczorowskiego. Przesłanie, które łatwo wyczytać z samego tytułu. Pytanie o korzenie zła, o to, w jaki sposób i w którym momencie zwykły chłopak czy dziewczyna przekraczają ten niewidzialny rubikon, za którym czeka owa lśniąca czerń, nigdy, jak podejrzewam, nie straci na aktualności. Niestety niepokojące jest to, że w ostatnich czasach z oszałamiającą wprost prędkością nabiera ono całkiem nieteoretycznej aktualności. Tak to już jest, kiedy dorośli ludzie zaczynają bawić się w światopoglądowe klocki lego.

Spektakl też zaczyna się od zabawy. Siedzący wśród widzów (Hitlerem może być każdy!), ubrani na czarno aktorzy przerzucają się historyjkami z dzieciństwa tytułowego bohatera (który pozostaje dla niektórych bohaterem w pełnym tego słowa znaczeniu). Śmierć ojca, śmierć matki, niezrealizowane ambicje artystyczne, niezrealizowane ambicje miłosne... Jednak anegdotki te, mimo że relacjonują najprawdopodobniej najważniejsze, najbardziej tragiczne, przełomowe fragmenty biografii młodego Adolfa, nie za wiele nam tłumaczą. Nie oklamujemy się, nie ma łatwej, prostej i szerokiej niczym *autobahn* drogi do cudzej głowy – nawet jeżeli to niemiecka głowa („Ty, Hitler!” – krzyczą w tym momencie wrażliwi czytelnicy). Nie ma uniwersalnych kluczy do ludzkich serc. Każdy miał dzieciństwo takie, jakie miał. Niektórzy bez wahania zamieniliby swoje na to należące do synka austriackiego urzędnika celnego. Zresztą Kaczorowski nie próbuje wyciągać jakichkolwiek wniosków i unika moralizatorstwa. Na całe szczęście nie bawi się w psychoanalizę z przedrostkiem „pop”. Chociaż, niestety, niektórzy młodszy i niezbyt rozzagarnięci widzowie tak to mogą odebrać, że cała sprawa sprowadza się do sumy krytycznej traum dzieciństwa.

Na główną część przedstawienia składają się cztery następujące po sobie solilokwia czterech uczestniczących w przedstawieniu aktorów: Krzysztofa Wrony, Karoliny Kuklińskiej, Karola Kossakowskiego i Andrzeja Jakubczyka. Wychodzą na środek kwadratu zaznaczonego stojącymi w kątach krzesłami, żeby zwierzyć się z... no właśnie – każda historia jest inna. Różny jest wiek i doświadczenie bohaterów: nauczyciela historii, którego rzecz jasna doprowadzają do szaleństwa niewdzięczni uczniowie, dziewczynki na poważnie zastanawiającej się nad śmiercią (zabójstwem!) małego braciszka, nastolatka marzącego o projektowaniu mundurków w esesmańskim stylu oraz starszego pana, którego nęka impuls spowodowania wypadku. Tymczasem pozostali, siedząc we wspomnianych krzesłach, uważnie wysłuchują każdej opowieści. Niekiedy zadają pytania, chichoczą, kręcą się, próbują niczym terapeuci wyciągnąć to potajemne, to mroczne, co przyzwyczailiśmy się chować. Próbuje wyciągnąć z każdego „pacjenta” ich wewnętrzznego Hitlera. Nie muszą zresztą zbytnio się starać. Wypierane do podświadomości impulsy i tabuizowane pragnienia, czyli wszystko, o czym nie mówi się wśród porządných obywateli krajów europejskich, przedziera się przez filtry społecznej tresury, podkradając bohaterom słowa i gesty, prowadząc ich własną krętą drogą. Cóż, cała ta nasza kultura to cienka skórka jabłka, jak mawiał Nietzsche.

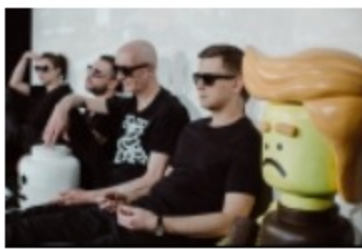
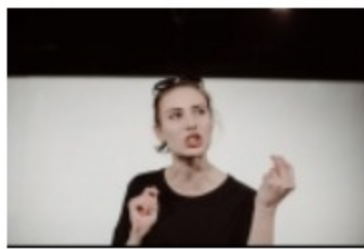
Lecz o fenomenie Hitlera i naturze faszyzmu napisano tyle książek, że z nich można by z powrotem ułożyć mur berliński. Niektóre pozycje zgłębiające zakamarki duszy dorastającego Adi, jak chociażby *Anatomia ludzkiej destrukcyjności* Ericha Fromma, zdążyły już zdobyć status klasyki. Tenże Fromm, dla przykładu, walcząc z zagadnieniem, miał za sobą całą Szkołę Frankfurcką i humanistyczną psychoanalizę. Hannah Arendt, tworząc fundamentalne, dwutomowe *Korzenie totalitaryzmu*, rozległe wykształcenie filozoficzne, korespondencje z Heideggerem oraz bezpośredni wgląd w materiały procesu norymberskiego. Tomasz Kaczorowski natomiast uzbroidł się w zakrawającą o publicystykę sztukę Kristo Šagora i kilka wprost już publicystycznych analogii do rzeczywistości medialnej ostatnich lat. Rzeczywistości, która, jak dobrze wiemy, z rzeczywistością rzeczywistą nie za wiele ma wspólnego. Poza tym arsenał użytych środków wygląda bardzo skromnie, szczególnie środków reżyserskich. Czego Kaczorowski nie szczędzi, to przekleństw i ironii – tych niezbędnych dla uratowania całej sprawy nawiasów i mrugania oczkiem w stylu: „my tu tak naprawdę wiemy, o co chodzi”. „Czyżby?” – pytam bezslownie i słyszę jak nastolatki chichoczą nad kolejnym słówkiem na „k” czy „ch” w instytucji kultury. Jeszcze bardziej ich bawią wzmiankowania o różnych czynnościach fizjologicznych.

Naprawdę interesującą sceną, gdzie aktorom udało się wykrzesać ze dwie, trzy iskry autentyczności, była ta, w której cała czwórka zmęczona i zblazowana, siedząc pod ścianą, od niechcenia przerzuca się krótkimi zdaniem, niekiedy wprost monosylabami. Wypływają z siebie słowa, tonąc w bezsensowności tej niczego nierozstrzygującej i nigdzie nieprowadzącej wymiany zdań. Próbuje dowartościować się, ubierając w słowa kolejne (pseudo)argumenty na rzecz kolejnego „jedynie słusznego stanowiska”, które wreszcie „wszystko wytłumaczy”; a inaczej myśleć to w ogóle nie wypada – inaczej niech se ruszy myślą czy inni barbarzyńcy. To dopiero, moim zdaniem, całkiem trafna diagnoza, ale nie korzeni totalitaryzmu, nie – tylko tej ciepłej niesmacznej zupy, którą większość teje młodzięży uważa obecnie za merytoryczną dyskusję. Spora część dorosłych też codziennie serwuje ją sobie wielką fejsbukową chochłą, beznyslnie wlewając do maciupkich plastikowych miseczek swoich postnowoczesnych umysłów. Nie to żebym zaczął rozdawać porady dietetyczne, wzywam jedynie do (samo)świadomości. Odrobina pogardy dla argumentacyjnego *fast foodu* też nie zaszkodzi. Pod tym względem chciałbym pozostać bezwzględny. I niech krzyczą, żem Hitler!

21-04-2017

GALERIA ZDJĘĆ

TY, HITLER, REŻ. TOMASZ KACZOROWSKI, TEATR IM. JANA KOCHANOWSKIEGO W OPOLU



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu
Kristo Šagor
Ty, Hitler
przekład: Iwona Nowacka
reżyseria, dramaturgia, opracowanie muzyczne: Tomasz Kaczorowski
scenografia, kostiumy: Agnieszka Wielewska
obsada: Karolina Kuklińska, Andrzej Jakubczyk, Karol Kossakowski, Krzysztof Wrona
premiera: 18.02.2017

TAGI: Tomasz Kaczorowski, Kristo Šagor, Opole, Teatr im. Jana Kochanowskiego,



SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)